



tekst

MAGDALENA KOZIELEC

redaktor wydania

Każdy jubileusz skłania do refleksji na temat tego, co było, czego doświadczyliśmy i co musieliśmy przeżyć. Rocznicę pięćdziesięciu lat kapłaństwa obchodzona przez bp. Pawła Sochę i bp. Antoniego Stankiewicza oraz innych kapłanów naszej diecezji jest dla nas wszystkich znakiem, że można, będąc wiernym Chrystusowi, „wygrać” swoje powołanie. O obchodach kapłańskich jubileuszy piszemy więcej na str. III. Ci zaś, którzy wybrali drogę małżeństwa, niech biorą przykład z małżonków żyjących ze sobą już 60 lat. O Antoninie i Władysławie Owcarzach na str. V.

Bp Antoni Stankiewicz w Gorzowie świętował uroczystość Bożego Ciała i **jubileusz 50-lecia kapłaństwa**. Odwiedził także swe rodzinne strony, Rokitno i Paradyż.

Biskup Antoni Stankiewicz od wielu lat pracuje przy Stolicy Apostolskiej. Jest prawnikiem. Jako dziekan przewodniczy Trybunałowi Roty Rzymskiej, czyli kościelnemu sądowi najwyższej instancji. To drugi w historii Polak na tym urzędzie. Ale jego życie związane jest także z naszą diecezją. Po ostatniej wojnie zamieszkał bowiem z rodzicami w Jemiołowie pod Łagowem Lubuskim. Ukończył diecezjalne seminarium i 50 lat temu przyjął święcenia kapłańskie w gorzowskiej katedrze. Właśnie tu 24 maja razem z bp. Pawłem Sochą i innymi prezbiterami świętował złotą rocznicę. Wcześniej



Bp Antoni Stankiewicz otrzymał sakrę biskupią w 2006 roku. NA ZDJĘCIU: podczas gorzowskich uroczystości Bożego Ciała

uczestniczył w gorzowskich obchodach Bożego Ciała. Przewodniczył im bp Stefan Regmunt, a jubilat wygłosił homilię. W niedzielę swego krajana witała też rodzinna parafia w Łagowie. Tu jubilat udzielił sakramentu bierzmowania i odwiedził

niedaleki Jemiołów. Jeszcze tego samego dnia bp A. Stankiewicz był w Rokitnie, a w poniedziałek wraz z bp. P. Sochą wziął udział w paradyjskim kolokwium dla księży na temat kapłaństwa i świętości.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Jubileusz grekokatolików



Parafia grekokatolicka pw. św. Cyryla i Metodego w Międzyrzeczu świętowała pół wieku istnienia. Służbie Bożej, jak grekokatolicy nazywają Mszę św., przewodniczył metropolita grekokatolickiej archidiecezji gdańsko-wrocławskiej bp Włodzimierz Juszcak. W czasie liturgii modlono się za wszystkich kapłanów i wiernych, którzy tworzyli przez pięćdziesiąt lat parafię. – Modlimy się dzisiaj także za wszystkich obecnych, o rozkwit dla parafii i wszystkie potrzebne jej dary – mówił na początku Służby Bożej proboszcz ks. Jurij Bojczeniuk, który posługuje też w pobliskich parafiach w Osiecku i w Połzradle. ■

MIĘDZYRZECZE, 24 MAJA
Bp. Włodzimierza Juszcaka witały dzieci i młodzież

Festiwal miłosierdzia



MAGDALENA KOZIEL

Najlepszą solistką festiwalu została Katarzyna Konarska z „Klemensiatek”

mk

GŁOGÓW. XVI Festiwal Piosenki Religijnej „Misericordia Dei” odbył się 24 maja w parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Każdy z szesnastu wykonawców, którzy przyjechali m.in. z Głogowa, Wrocławia, Kotli, Jakubowa czy Bytomia Odrzańskiego, musiał zaprezentować trzy utwory. Najlepszą scholą okazały się „Klemensiatek” z parafii pw. św. Klemensa Dworzaka w Głogowie. – To już kolejne nasze nagrody na przeglądach i festiwalach – mówi prowadząca chór Kinga Bagajza. W kategorii zespoły I miejsce zajął zespół „Intrygo” z Kotli.

Kościół na ulicy



KRZYSZTOF KRÓL

BOŻE CIAŁO. Jak co roku przeszły procesje eucharystyczne. W głównych miastach diecezji centralnym uroczystościom przewodniczyli biskupi. W Gorzowie – bp Stefan Regmunt, w Zielonej Górze

– bp Paweł Socha, a w Głogowie – bp Adam Dyczkowski. Nie zabrakło też procesji parafialnych. Na zdjęciu: Boże Ciało w Śliwniku k. Szprotawy.

kk

JPiI wśród nas

ŻARY. O tym, że imię patrona zobowiązuje, wie dobrze Katolicka Szkoła Podstawowa w Żarach. Jedną z form pamięci o Janie Pawle II jest tu Międzyszkolny Turniej Wiedzy o Ojcu Świętym. Ósma edycja konkursu „Jan Paweł II wśród nas” trwała dwa dni. 18 maja uczniowie i nauczyciele spotkali się na Mszy św. w kościele pw.

Wniebowzięcia NMP, a dzień później w intelektualnych zmaganiach wzięło udział osiem szkół podstawowych z Żar, Sieniawy Żarskiej i Żagania. – W tym roku materiałem obejmował przemówienia Jana Pawła II do młodzieży na Polach Lednickich oraz fragment „Listu do młodych” – wyjaśnia Elżbieta Prus, wicedyrektor KSP.

kk

Po powołania

GORZÓW-ZIELONA GÓRA. 23 maja z dwóch głównych miast diecezji wyszła IV Pielgrzymka Powołaniowa do Rokitna. Pięćdziesięciu kilku pielgrzymów z Gorzowa pokonało ponad sto, a dwustu dwudziestu pątników z Zielonej Góry przeszło około 85 kilometrów. Obie grupy spotkały się w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu i stąd

razem wyruszyły do sanktuarium w Rokitnie. – Modlimy się za naszych kapłanów i za nowe powołania – mówi gorzowianka Edyta Pukacka, która na pielgrzymkę wybrała się z córką Dominiką. Po raz drugi w intencji powołań szli z Gorzowa państwo Anna i Zbigniew Mroczkowie. Tym razem z czwórką dzieci. Najmłodsze „wędrowało” jeszcze w brzuchu mamy.

mk



MAGDALENA KOZIEL

Anna Mroczek w intencji powołań wędrowała w stanie błogosławionym. Na gitarze gra jej mąż Zbigniew

Koncert jedności



MAGDALENA KOZIEL

Błogosław duszo moja Pana, nie zapominaj o Jego dobrodziejstwach – śpiewał wokalista Funky Brothers ks. Marek Kozłowski

NOWA SÓL. Chryścijanie różnych wyznań 19 maja w Nowosolskim Domu Kultury wzięli udział w „Wielkim Koncercie Jedności”. Zagrał zespół Funky Brothers (na zdjęciu). Grupa istnieje od 2005 r. Dziś, po kilku zmianach składu, tworzą ją zawodowi muzycy. Reprezentują gatunek worship, który charakteryzuje się dynamiką i żywiołowością przekazu. Koncertowi

towarzyszyły projekcje multimedialne, taniec i rozkołysane flagi.

mk

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI
zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON 068 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziel, Krzysztof Król



Bp A. Stankiewicz i bp P. Socha przyjmują procesję z darami eucharystycznymi



Po 50 latach pracy duszpasterskiej spostrzegamy, że Chrystus jest Jedynym, który rzeczywiście zbawia – mówił w imieniu jubilatów bp Paweł Socha

Złoty jubileusz w gorzowskiej katedrze

Szczęśliwe kapłaństwo

Pół wieku temu stawiali swoje pierwsze kroki na kapłańskiej drodze. 24 maja **bp Paweł Socha i bp Antoni Stankiewicz oraz piętnastu prezbiterów** dziękowało za dar powołania.



Świętowali także dawni parafianie. Katedralny chór „Adoramus” wyśpiewał życzenia ks. kan. Stanisławowi Garnarczowi

Diecezja zielonogórsko-gorzowska dziękuje dziś za biskupów i kapłanów, którzy pięćdziesiąt lat temu przyjęli święcenia kapłańskie i złożyli pierwszą ofiarę Mszy św. Powierzoną im wtedy misję kapłańską sprawowali tu, na ziemiach zachodnich i północnych, w czasach napięć i wyzwań dla Kościoła. Czyniele to w latach zarówno komunistycznej nagonki na Kościół, goryczy stanu wojennego, jak i odzyskanej wolności i trudu jej budowania – mówił bp Stefan Regmunt na początku liturgii.

Zyczenia dla jubilatów

Jubileuszowej Mszy św. przewodniczył bp Antoni Stankiewicz, dziekan Trybunału Roty Rzymskiej, a homilię wygłosił metropolita szczecińsko-kamiński abp Zygmunt Kamiński, który mówił nie tylko o istocie kapłaństwa.

– Troska o małżeństwo i rodzinę, o macierzyństwo i ojcostwo, to dzisiaj zagadnienie numer jeden – mówił arcybiskup. – Dlatego prosimy was, przekazujcie wasze doświadczenie pastoralne, a równocześnie bądźcie zrozumiani przez młodych kapłanów, żebyśmy wszyscy razem tworzyli klimat życzliwy człowiekowi – zwrócił się do jubilatów.

Jak na jubileusz przystało, nie mogło zabraknąć życzeń. List z gratulacjami dla bp. Pawła Sochy przysłał papież Benedykt XVI. O jubilatach pamiętał również nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk. Na uroczystości obecni byli też biskup koszalińsko-kołobrzeski bp Edward Dajczak, biskup legnicki Stefan Cichy oraz pozostali biskupi naszej

i sąsiednich diecezji: abp Marian Przykucki, bp Adam Dyczkowski, bp Paweł Cieślak, bp Tadeusz Werno, bp Marian Kryszylowicz i bp Jan Gałecki. Ponadto przybyli przedstawiciele duchowieństwa, osób życia konsekrowanego oraz parlamentu, władz wojewódzkich i samorządowych, władz wyższych uczelni, służb mundurowych, kultury, oświaty, organizacji i stowarzyszeń.

Potrzeba autentyczności

Każdy z jubilatów to osobna historia. Jak chociażby ks. Stanisław Garnarcz, wieloletni proboszcz gorzowskiej katedry. – Przez pięćdziesiąt lat nie miałem takiej chwili, w której bym powiedział: „Żałuję, że zostałem księdzem”. Byłem zawsze szczęśliwy i dziś

dziękuję Bogu za ten wielki dar – mówił po uroczystości. Zapytany o duszpasterską radę dla tegorocznych neoprezbiterów, odpowiada: – Oni wchodzi w nowe czasy i nowe warunki, zupełnie inne niż my. Myśmy mieli beton komunistycznej wrogości, a oni dziś często mają beton obojętności. Muszą być nie tylko dobrze przygotowani intelektualnie, ale też winni być autentyczni w swoim kapłaństwie – radzi jubilat.

Złoty jubileusz świętowało także pięciu prezbiterów należących obecnie do diecezji szczecińsko-kamińskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej, którzy 50 lat temu kończyli Gorzowskie Seminarium Duchowne i przyjęli święcenia w gorzowskiej katedrze. **kk**

Złoci prezbiterzy

Z naszą diecezją do dziś związani są:

Ks. kan. Stanisław Garnarcz

Ks. Gerard Kropidłowski

Ks. prałat kan. Antoni Mackiewicz

Ks. prałat Jerzy Nowaczyk

Ks. Mieczysław Ostroch

Ks. prałat Andrzej Ruta

Ks. Kazimierz Trelka

Ks. Jerzy Wojciak

Ks. kan. Sylwester

Zawadzki

Redemptorysta o. Bernard Zieliński

W Śliwniku śpiewa się gospel

Nadbobrzańskie głosy

Regionalni fani gospel nie muszą już przemierzać wielu kilometrów, aby wziąć udział w warsztatach tej muzyki. Latem można będzie pośpiewać nad rzeką Bóbr.

Niewielka wieś niedaleko Szprotawy. Pośrodku miejscowości kościół filialny szprotawskiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP. Od dwóch lat, oprócz tradycyjnych pieśni religijnych, można usłyszeć tu także utwory gospel.

Chętniej do kościoła

Trzy lata temu sprowadziła się tu Bożena Mitchell. Urodzona na Kujawach, wychowana w Szprotawie, wróciła po latach pobytu za granicą, aby prowadzić w Śliwniku gospodarstwo agroturystyczne. Od kilku lat jest także organistką w tutejszej parafii. – Wrobili mnie – żartuje. – Mieszkańcy wiedzieli, że śpiewam i gram, a ksiądz chciał, żeby ludzie chętniej śpiewali. Nasza kościelna powiedziała księdzu, że mogą tym się zajmować, bo śpiewałam kiedyś na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Postanowiłam pomóc – dodaje.

Pani Bożena, muzyk z wykształcenia i zamiłowania, poszła jeszcze krok dalej. Założyła przy kościele zespół gospel. – Sąsiedzi początkowo byli zaskoczeni kiedy oprócz tradycyjnych pieśni usłyszeli podczas Mszy św. kilka utworów w tym stylu. Teraz wydaje mi się, że mieszkańcy są dumni z naszego śpiewu – tłumaczy opiekunka kwartetu. Przepuszczenia pani Bożeny potwierdzają mieszkańcy. – To wspinały zespół – zapewnia Monika Sulima ze Śliwnika. – Chętniej się chodzi do kościoła i można pełniej przeżyć Mszę św. – dodaje.



– Śpiewając gospel, można naprawdę poczuć, co to znaczy, że „kto śpiewa, dwa razy się modli” – mówi Kamila. Na zdjęciu (OD LEWEJ): Ania, Kamila i Agnieszka

PONIŻEJ: – Na procesji Bożego Ciała w Śliwniku nie ma gospel, ale piękne polskie pieśni religijne. Śpiewać pomagają mieszkańcom nie tylko specjalnie przygotowane śpiewniki, ale także pani Bożena (z akordeonem) i dziewczyny z zespołu



To nie tylko muzyka

Trzon zespołu „The Sound of Music” oprócz tutejszej organistki tworzą także Anna Wołownik oraz siostry Agnieszka i Kamila Sońta. Niestety śliwniczanie nie często mają okazję usłyszeć kwartet, ponieważ Agnieszka studiuje w Bydgoszczy, Kamila w Poznaniu, a i Ania od października ma zamiar uczyć się we Wrocławiu. – Spotykamy się praktycznie w święta i w czasie wakacji. W repertuarze mamy nie tylko typowe utwory gospel, ale także własne aranżacje takich pieśni jak „Panie dobry jak chleb” czy „Wszystko Tobie oddać pragnę” – wylicza Ania. Gospel, jak zauważa zespół, to nie tylko

muzyka. – W niej możemy wyrazić siebie, ale przede wszystkim chwalić Boga – wyjaśnia Agnieszka.

Duchowym opiekunem zespołu jest także muzyk, ks. Piotr Franek, wikariusz szprotawskiej parafii, który od kilku lat również pasjonuje się muzyką gospel. Utwory w amerykańskim stylu nie zastępują tradycyjnych pieśni, wykonywanych także przez zespół, a jedynie ubogacają liturgię w Śliwniku. – Bogactwo polskich pieśni religijnych jest przecież przepiękne – mówi duszpasterz. – Dziewczyny są naprawdę muzykalne. Pani Bożena wysłała im nuty, one ćwiczą na uczelni, a potem na miejscu spotkają się na kilka godzin. I zespół dobrze brzmi – dodaje.

Studenci, bankowiec i ksiądz

Być może już za kilka lat pobliskie Małomice staną się lubuskim centrum gospel. To tutaj właśnie od 10 do 13 lipca odbędą się warsztaty muzyczne, które poprowadzi Karen Gibson z Kingdom Choir, jedna z najbardziej znanych instruktorek tej muzyki w Wielkiej Brytanii. Szlak przetarto już dwa lata temu w Szprotawie podczas warsztatów „Lato z Gospel”. Po raz pierwszy, i miejmy nadzieję, że już na stałe, dzięki życzliwości miejscowych władz, muzycy zagospzczą w małomickiej gminie. W tym celu na początku tego roku na terenie parafii powstało Nadbobjrzańskie Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Gospel, w skład którego wchodzi osoby różnych profesji począwszy od muzyków, przez studentów, bankowców, urzędników, na księdzu kończąc. Łączy ich fascynacja tego rodzaju muzyką. – Chcemy, aby dzięki nam jak największe grono osób w Polsce poznało muzykę płynącą prosto z serca – wyjaśnia B. Mitchell. W stowarzyszeniu działa Monika Stępień, na co dzień urzędniczka. – Kiedyś przysłałam na próbę przed koncertem gospel w Szprotawie. Jak usłyszałam, to już zostałam – wspomina. – Sama śpiewam co najwyżej przy zmywaniu naczyń, ale w muzyce gospel fascynuje mnie radość i spontaniczność – dodaje.

Krzysztof Król

Informacje na temat warsztatów: www.gospel4u.pl

Co to jest gospel?

To rodzaj chrześcijańskiej muzyki wywodzącej się z XIX-wiecznej kultury czarnoskórych mieszkańców USA. Nazwa wskazuje na Ewangelię (*Godspell*). Gospel charakteryzuje się ekspresją i spontanicznością.

Żyją ze sobą już 60 lat

Diamentowe gody

Życie Antoniny i Władysława Owczarzów to płatanina cierpienia i radości.
– **Choć minęło 60 lat od naszego ślubu, to dalej nam dobrze ze sobą** – mówią nietuzinkowi jubilaci.



Antonina i Władysław Owczarzowie ze swoim ślubnym zdjęciem przed domem w Grzmiącej, w którym przeżyli sześćdziesiąt lat

Ślub odbył się 6 czerwca 1948 r. w Cybince. – Jeszcze tutaj w Grzmiącej nie było kościoła i wioska należała do parafii w Cybince – tłumaczy pani Antonina. Ale wesele odbyło się już we wsi, gdzie mieszkali. – Była piękna pogoda. Przyjęcie mieliśmy w domu, a tańce w sali wiejskiej – opowiada jubilatka. – Jakis łobuz podrzucił nam na salę gaz łzawiący i przerwał zabawę. To był złośliwy żart. Ale jak się wywietrzyło, wróciliśmy do tańców – dodaje pan Władysław.

Pojechałem po żonę

Obydwoje pochodzą spod Łodzi. W 1940 roku Władysław, który miał wtedy 21 lat, trafił na przymusowe roboty do niemieckich gospodarzy w Białkowie. – Trzeba było dużo pracować, ale nie moge powiedzieć, gospodarzy mieliśmy dobrych. Dbali o nas i traktowali jak swoich – opowiada. W Białkowie został do końca wojny. – Któregoś dnia do wsi weszli Rosjanie. Ucieszyliśmy się, że wojna się kończy. Ale to, co oni zaczęli wyprawiać we wsi z Niemcami, którzy tu zostali, było okropne – wspomina pan Władysław. Już wkrótce karta się odwróciła. – Wielu Rosjan leży na cmentarzach w Bieganowie i Cybince. Poomierali od zatrutego przez Niemców chleba i wódki – dodaje.

Po wojnie Władysław pojechał do swojej rodzinnej wsi. – Niewiele tam pozostało z naszego dobytku. Dlatego wróciłem do Białkowa.

Znalazłem dom i ziemię w nieopodal leżącej Grzmiącej, bo tu gleba była bardziej urodzajna. A potem wróciłem w rodzinne strony, żeby żony poszukać – mówi. I znalazł. Do Grzmiącej za Władysławem trafiła Antonina. – Przyjechałam tu za nim, bo wiedziałam, że nie pycha ani mowa są ważne, ale uczciwość i ręce gotowe do pracy – mówi pani Antonina. Kiedy się pobierali Antonina miała 21, a Władysław 28 lat.

Na dobre i na złe

– Kiedy pomyślę o tych wszystkich wspólnych latach, przypomina mi się, ile myśmy razem przeżyli, jak ciężko musieliśmy pracować, ile za nami doświadczeń – mówi pani Antonina. Po ślubie Owczarzem urodziło się dwoje dzieci: Florian i Anieli. – Obydwoje umarli. Syna ktoś uderzył kamieniem w głowę. Po trzech dniach zmarł. To był taki wesoły i żywy chłopak. Przez dwa tygodnie nie mogliśmy spać ani jeść. Posiwały mi włosy z rozpacz – opowiada ze łzami pani Antonina. Potem umarła na chorobę Heinego-Medina Aniela. To było kolejne ciężkie doświadczenie. – Prosił Boga o następne dzieci, bo bez nich cóż życie jest warte? – pyta pan Władysław. Urodziło

się czworo: Andrzej, Wojciech, Dorota i Marian. Dzisiaj państwo Owczarzowie mają też dziewięcioro wnuków. – Prowadziliśmy 10-hektarowe gospodarstwo. Sami uprawialiśmy ziemię i doglądaliśmy zwierząt. Pracy było od rana do wieczora, a jeszcze trzeba było się zająć dziećmi. Czasem tylko o kubku mleka szło się spać i tak samo wychodziło się z rana – wspomina pani Antonina.

Po tylu wspólnie przeżytych latach dziwią się, że ludzie dzisiaj tak często się rozwodzą. – Mnie to nigdy na myśl nie przyszło, żeby odejść od męża – mówi pani Antonina. – Tak jak w przysiędze: jesteśmy razem do końca – podkreśla pan Władysław. Teraz ich życie zwolniło tempa, dzieci pozakładały rodziny i wyjechały. Tylko syn Andrzej został w Grzmiącej. Ale cieszy ich każdy wspólnie przeżyty dzień i dziękują za niego Bogu. – Tak sobie tu dalej razem w tym naszym domku mieszkamy i dbamy o siebie – mówią jubilaci. – Najważniejsze, by z Bogiem żyć. Wtedy życie się jakoś układa – dodają. Dlatego 60. rocznicę ślubu zaczną od świętowania w kościele. Będą dziękować za wspólne życie i prosić Boga o dalszą opiekę.

Magdalena Koziół

zapowiedzi

Dla niesakramentalnych

Dzień skupienia dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych odbędzie się **7 czerwca** w godz. 10.00–15.30 w sanktuarium Matki Bożej Jutrzenki Nadziei w Grodowcu. W programie: konferencja, możliwość rozmowy, modlitwa. Bliższe informacje: ks. R. Zendran, tel.: 076 834 07 10; 0 722 322 122.

11. rocznica

IX Lubuski Festiwal Piosenki Religijnej „Totus Tuus” z okazji 11. rocznicy pobytu w diecezji Jana Pawła II odbędzie się **8 czerwca** w gorzowskiej parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski (początek: godz. 10.00). W festiwalu mogą wystąpić soliści oraz uczniowskie i studenckie zespoły wokalne-instrumentalne. Zgłoszenia do 3 czerwca: Ewa i Robert Jałowy, ul. Armii Ludowej 20/24, 66-400 Gorzów Wlkp. (dopisek: „Festiwal Totus Tuus”) lub e-mail: totus2008@wp.pl. Szczegóły: tel.: 696 706 486 (tylko wieczorem).

Wieczory na weekend

Weekendowe „Wieczory dla zakochanych”, czyli kurs przedmałżeński w formie rekolekcji odbędą się od 13 do 15 i od 20 do 22 czerwca w Rokitnie. Informacje: Mariola i Piotr Narowsky, tel.: 068 326 88 01 oraz Dorota Tyliczszak, tel. 607 175 093.

Festyn ze św. Albertem

Parafia pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze zaprasza 15 czerwca na tradycyjny festyn. Imprezę rozpocznie Msza św. odpustowa o godz. 11.00. W programie m. in. konkursy rodzinne, występy zespołów i loteria. Festyn zakończy o godz. 20.30 koncert Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno” oraz pokaz fajerwerków.

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”



Jedność w wielości

GREKOKATOLICY. Parafie w Skwierzynie i Strzelcach Krajeńskich kończą właśnie 50 lat istnienia. Mają burzliwe dzieje. A jak wygląda ich terażniejszość?

tekst i zdjęcia

Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK

tgierasimczyk@goscniezielny.pl

Ksiądz Piotr Szweck-Nadworny jest duchownym Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego. Mieszka w Gorzowie. Obsługuje aż 4 parafie swego obrządku. W dwóch z nich, w Strzelcach Krajeńskich i w Skwierzynie, 14 i 15 czerwca będzie jubileusz. Przyjedzie wtedy biskup eparchii, czyli diecezji wrocławsko-gdańskiej bp Włodzimierz R. Juszcak. A dziś, jak w każdy niedzielny poranek, ks. Piotr wyrusza w swoją trasę. Po drodze przypomina swych poprzedników. Najpierw proboszcza rzymskokatolickiego

w Bledzewie i pioniera legalnego grekokatolickiego duszpasterstwa ks. Michała Paślawskiego, a potem wielu innych. Każdy miał kilka parafii, szmat drogi do przejechania i każdy szukał ludzi, których rozproszył zły czas.

W Strzelcach Krajeńskich

Tu Służba Boża, czyli Msza św. zaczyna się o ósmej rano. Wspólnota pw. św. Antoniego i Teodozjusza Peczerskich gromadzi się w kościele rzymskokatolickiej parafii pw. św. Franciszka. – Po wojnie do Strzelca w ramach Akcji „Wisła” przesiedlono Łemków, w większości grekokatolików. Ludzie przeżyli traumę. Szukali liturgii w swoim języku. Zwracali się do prymasa z prośbą o duszpasterza, ale wtedy

Stalin jeszcze żył i takiej decyzji nie można było podjąć. Ludzie szli więc do cerkwi prawosławnej w Ługach i w Brzozie. I tam wielu zostało do dziś. To dziwne, bo mówią, że czują się grekokatolikami, ale praktykują u prawosławnych – opowiada ks. Piotr. W zakrystii ubiera się do liturgii. Jego sutanna to *pidriasnyk*, alba – *stychar*, narękawniki – *narukawnyky*, pas – *pojas*, stuła – *epytrachyl*, ornat – *fejon*. Tu język ukraiński przenika się z greckim. – Szaty mamy ze Słowacji od jednego księdza. Inne to prezent pewnej kobiety z Ameryki, a księgi i kielich mają już 50 lat – mówi Szymon Tutko, wieloletni „kościelny”. Z żoną Marią obchodził tu niedawno 50-lecie małżeństwa.



PO LEWEJ:

W Kościele grekokatolickim na ogół sprawuje się Boską Liturgię św. Jana Chryzostoma.

Na zdjęciu: Służba Boża w Strzelcach

POWYŻEJ:

Liturgia w Skwierzynie.

Ucałowanie księgi

Evangelii

Teraz wychodzi z kapłanem i ministrantem. Rozpoczyna się liturgia. Tchnie tajemnicą i pięknem. Nieco ponad 20 wiernych śpiewa tu w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Ale *jerej*, czyli kapłan, prowadzi modlitwy po ukraińsku. Służba Boża trwa ponad godzinę. Ikony, kadzidło, śpiewy, znaki krzyża, homilia po ukraińsku, Komunia św. pod dwiema postaciami, rozesłanie. – Kiedyś przychodziło tu bardzo dużo ludzi. Do tej pory została garstka – wspomina początki parafii Rozalia Kuszvara. – Ale dziękujemy Bogu, że tyle mamy – dodaje. Melania i Jan Dziubakowie są tu z dziećmi. Ania i Marta uczą się w liceum, Grzegorz w gimnazjum. Służy do liturgii. – Jest mi przykro, bo jesteśmy jedyną pełną rodziną, która przychodzi do tego kościółka. Urodziłam się



W Skwierzynie przed ołtarzem stoi przeniósny ikonostas.

NA ZDJĘCIU: Kadzidło w liturgii wschodniej odgrywa dużą rolę

w Strzelcach i wiem doskonale, ilu tu jest grekokatolików. Więcej osób przychodzi tylko na święta – mówi pani Melania.

W Skwierzynie

Przed ks. Piotrem kolejna Służba Boża. Tym razem w parafii pw. św. Włodzimierza i Olgi. Tu wiernych także łączy rzymskokatolicka świątynia. Gościny udziela parafia pw. św. Mikołaja. Po drodze ks. Piotr opowiada o sobie. Pochodzi z Brzegu Dolnego, z grekokatolickiej rodziny. Kończył „łacińskie” seminarium we Wrocławiu. Tam też uczył się liturgii Wschodu. Na prywatnych wykładach. Mistrzami byli ks. Jarosław Wodonoś i ks. Michał Huk. Święceń udzielił mu 18 lat temu kard. Henryk Gulbinowicz. Ale zanim to się stało, rok wcześniej Piotr zawarł... sakramentalny związek małżeński. To zgodne z tradycją i prawem katolickich Kościołów Wschodnich. Święcenia może w nich przyjąć nie tylko celibatariusz, ale i żonaty mężczyzna. Tylko że w Polsce jest to na ogół niedozwolone. Ale, jak widać, są wyjątki. Ks. Piotr jest dumny ze swej rodziny: żony i trójki dzieci: 11-letniej Natalii, rok młodszej Darii i sześciolatka Michała. Między Kościołami

rymsko- i grekokatolickim jest pełna jedność. Dlatego ks. Piotr posługuje też często wśród rzymskich katolików. Jako spowiednik, szafarz Eucharystii, a nawet jako rekolekcjonista. – Mówię czasem uczestnikom, że jeśli mnie gdzieś zobaczą z dziećmi na spacerze, to nie znaczy, że prowadzę podwójne życie, ale że jestem normalnym księdzem, który ma żonę, bo nasza tradycja na to zezwala. Ludzie przyjmują to bardzo normalnie. Jeszcze nigdy nie spotkałem się z negatywną reakcją, a wręcz przeciwnie – mówi duszpasterz, mąż i ojciec zarazem.

W Skwierzynie uczestników liturgii jest nieco więcej niż w Strzelcach. Tu ludzie modlą się po ukraińsku. Aleksandra Seniuk przyszła na Służbę Bożą z wnuczką. Ola chodzi do pierwszej klasy. Wszystko rozumie, czyta, mówi i śpiewa. W domu rozmawia po ukraińsku, a w szkole, gdy ksiądz czasem zapyta, opowiada, jak to jest w cerkwi. Swego wnuka, 5-letniego Jareme przyprorowadziła też Orysia Nakonieczna. – Kiedyś tu co drugą niedzielę się odprawiało, a teraz co tydzień. Młodych tylko brakuje – mówi, spoglądając na chłopca. Może on zostanie *swiaszczennikiem*, księdzem? – Nawet biskupem! – śmieje się babcia. Byłaby to na pewno radość dla tej

parafii, w której wszyscy się znają. – Rzadko ktoś obcy tu zagląda, chyba, że się pomyli. Taka tu obojętność – szepcze Julian Nakonieczny, tutejszy zakrystian.

Na liturgię do Skwierzyny przyjeżdża żona proboszcza z dziećmi. Rodzina sprowadziła się trzy lata temu do Domu Parafialnego w Gorzowie. – To była już 7. przeprowadzka. Za każdym razem człowiek ma coraz więcej rzeczy, dzieci są coraz starsze, a to się wiąże ze szkołą czy przedszkolem, ale radzimy sobie – mówi Jolanta Szwec-Nadworna. Żona proboszcza pracuje. Jest funkcjonariuszką Straży Granicznej. Swoje zadanie ma też w parafii, choć nie jest to żaden prawny obowiązek. – Wypiekam komunikanty do Mszy św. Poza tym dbam o szaty i ręczniki w cerkwi. Lubię to robić – tłumaczy.

W przyszłości

Ks. Piotr odprawia Służbę Bożą jeszcze w Gorzowie. We własnej kaplicy pw. św. Jozafata. A wieczorem jedzie jeszcze do parafii w Poznaniu. – Tam będzie nasza przyszłość, bo tam są młodzi, głównie studenci – przewiduje. A w Gorzowie trzeba dbać o najmłodszych. Ks. Piotr raz w tygodniu ma w Domu Parafialnym katechezę dla kilkorga dzieci. Jest także kapelanem Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Właśnie był z żołnierzami na pielgrzymce w Lourdes. Czasem pomaga też na rzymskokatolickich parafiach. – Nasz Kościół ma swoją tradycję, ale przyjmujemy prymat papieża. To pokazuje jedność w wielości. To skarb tego regionu i Kościoła powszechnego – mówi.

Grekokatolicy w Polsce

Ukraiński Kościół Grekokatolicki należy do rodziny Kościołów Wschodnich. Po rozłamie w 1054 roku z Rzymem, jedność Kościołów przywróciła Unia Brzeska z roku 1596. Grekokatolicy uznają papieża za głowę Kościoła, pozostają z Rzymem w pełnej jedności wiary, ale zachowują odrębną liturgię, prawo i organizację kościelną. W Polsce od końca wojny do 1956 roku państwo zakazywało grekokatolickiego duszpasterstwa. Dopiero potem zaczęto je tolerować w ramach duszpasterstwa rzymskokatolickiego. Odrębny status Kościół grekokatolicki uzyskał dopiero w 1991 r. Na terytorium diecezji zielonogórsko-gorzowskiej parafie grekokatolickie działają w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp., Międzyrzeczu, Osiecku, Strzelcach Krajeńskich, Skwierzynie, Szprotawie, Pożrzadle, Przemkowie i Głogowie.

PANORAMA PARAFII pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Przewozie

Na podwójnej granicy



Parafia ma ok. 30 ministrantów. Towarzyszą im Dzieci Maryi: Natalia (na zdjęciu) i Ola. Dziewczyny mówią o sobie maryjki. Może kiedyś dołączą do jednej z sześciu róż parafialnego Żywego Różańca?

To najbardziej na południe położona parafia naszej diecezji.

Od parafialnego kościoła do Niemiec jest zaledwie kilkaset metrów.

Przewóz był grodem Piastów strzegącym przeprawy na Nysie. Do XV wieku to miasto na pograniczu śląsko-łużyckim było nawet stolicą księstwa. Dziś Przewóz jest wsią. O jego miejskiej przeszłości świadczą nie tylko fragmenty miejskich murów, ale także kościół, którego najstarsza część pochodzi z XIII stulecia. Tu po ostatniej wojnie pracę zaczęli misjonarze św. Wincentego à Paulo.

Straż niegraniczna

Od 1995 roku jest tu przejście graniczne Przewóz-Podrosche. Ale dziś przeprawy przez Nysę nikt już nie strzeże, a ruch jest mniejszy niż w niedalekiej Łęknicy. – Ludzie pokładali kiedyś nadzieję w bazarze, ale potem bazar padł i teraz już praktycznie nic tam nie ma – mówi Stanisław

Kamiennik. Jego syn jest alumnem legnickiego seminarium, a on sam zakrystianem w Przewozie. – Lubię to robić. Weszło mi to w krew – mówi zawodowy strażak.

Są tu także strażacy ochotnicy. Idą w procesji Bożego Ciała, czuwają przy Bożym Grobie, dbają o oświetlenie i nagłośnienie, pomagają w remontach. – Jesteśmy wszędzie, gdzie potrzeba. A kto ma to robić? Ksiądz sam nie da rady – przekonuje Mirosław Ciepły, komendant gminnej OSP. O tej współpracy świadczy nawet kolor strażackiej remizy. Jest identyczny z kolorem niedalekiego kościoła i plebanii.

Nadzieja i droga

Dla parafii ważna jest też oczywiście szkoła. A właściwie zespół szkół łączący podstawówkę i gimnazjum. Jego wicedyrektorem i katechetką zarazem jest Barbara Milczarek. Szkoła z parafią i

urzędem gminy organizuje swą flagową imprezę – Wojewódzki Festiwal Kolęd i Pastorałek. Były już cztery festiwale. Bierze w nich udział nawet kilkuset uczestników, a jury to profesjonalni muzycy. Wizytówką szkoły jest też zespół „Nadzieja”. Występuje na festiwalach piosenki religijnej nie tylko w diecezji. „Nadzieja” nagrała nawet swą płytę. Teksty piosenek napisali uczniowie, a melodie skomponował Marek Konieczny, który do niedawna był ich nauczycielem muzyki. Dla dzieci w parafii organizowane są też konkursy na najpiękniejszą szopkę czy palmę, a także stację Drogi Krzyżowej. To była nowość ostatniego Wielkiego Postu. Niejedyna zresztą. W Wielki Piątek pierwszy raz odprawiono tu uliczną Drogę Krzyżową. – To mi zaimponowało. Było tyle ludzi! – wspomina S. Kamiennik.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Przewóz – 7.30, 10.30
Sobolice – 12.30
Straszów – 9.00



Zdaniem proboszcza



To moje pierwsze probostwo. Przede mną proboszczem był tu... mój młodszy brat, który

teraz jest w Trzciel. Do parafii należy dziesięć wiosek, a kościoły filialne są dwa: w Straszowie i w Sobolicach. W niedzielę trzeba przejechać około 50 km. Parafia ma ponad 1800 wiernych, ale wiele osób wyjeżdża stąd do pracy za granicę. Tu praktycznie pracy nie ma. Trzeba jechać do Żar, a to 25 km stąd. Ale teraz otwiera się tu zwirownia i może będzie lepiej. Na tych terenach mieszka dużo ludzi przybyłych z Czech. Starsi mówią, że dla nich rozumieć i pisać po czesku to nie problem. Ludzie nie są zamożni, ale chętni do pomocy. Bardzo dobra jest współpraca ze szkołą, gminą i strażą pożarną. Zabytkowy kościół ma piękną drogę krzyżową, podobną do tej w Rokitnie. Kto wie, czy nie z tej samej szkoły? Świątynię zastałem właściwie już wyremontowaną. Teraz odnowiliśmy organy i założyliśmy nowe żyrandole. To z okazji kwietniowej wizytacji bp. Pawła Sochy.

Ks. Jerzy Kot CM

Urodził się w 1958 r. Pochodzi z Żelazówki (Małopolskie). Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 r. w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. W naszej diecezji pracował w Dragowinie i w Słubicach. Proboszczem w Przewozie jest od dwóch lat